

**Recenzja książki**  
**pod red. Jacka Dziekana:**  
***Media – język – emerytura.***  
***Kulturowe spojrzenie na ubezpieczenia***  
***społeczne***

---

## Słowo wstępne

Z lat dziewięćdziesiątych pochodzi żart, że czerwone światło na przejściach jest dla emerytów. Dzisiaj zaś od młodych ludzi można najczęściej usłyszeć: „W moim pokoleniu nikt nie wierzy w emeryturę”. To stwierdzenie trafnie oddaje, co jest istotą każdego społeczeństwa. Społeczeństwo jest właśnie fenomenem na wskroś religijnym w tym sensie, że jest ufundowane – jak pisał Émile Durkheim – na konsensusie poznawczym i moralnym. Od ponad trzech dekad utrata wiary (!) w emeryturę zdaje się stanowić jeden z głównych rysów desolidaryzacji polskiego społeczeństwa i indywidualizacji polityk publicznych.

## Prezentacja publikacji i omówienie jej głównych wątków

Książka pod red. Jacka Dziekana: *Media język emerytura. Kulturowe spojrzenie na ubezpieczenia społeczne*<sup>1</sup> jest efektem zespołowego badania ubezpieczeń społecznych w systemie tego, co Charles Taylor nazywa kulturowym imaginariem. Ta nietypowa dla badania zmieniającego się systemu ubezpieczeń rama została stworzona dzięki biegłej rekonstrukcji zarówno refleksji teoretycznej nad ponowoczesnością, eksploracji znaczeń związanych z ubezpieczeniami, opowieści, jak i spontanicznych oraz odruchowych reakcji obecnych w mediach społecznościowych oraz kulturze popularnej. Można powiedzieć, że mamy do czynienia z próbą uspołecznienia wiedzy o systemie ubezpieczeń przez pokazanie związanych z nim wyobrażeń – bezpieczeństwa i ryzyka, pracy, tożsamości i roli państwa. Takie podejście badawcze wydaje się wyjątkowo adekwatne, ponieważ ubezpieczenia społeczne to nie tylko prawne regulacje czy zapisy w ustawie zasadniczej. Historycznym kontekstem powstawania i załamania systemów ubezpieczeń społecznych są zawsze, jak wiadomo, głębokie kryzysy społeczne i kulturowe. Wyjście zaś z tych kryzysów, jak wynika ze społecznej i politycznej historii, jest jedno: przez drzwi, nad którymi widnieje napis „spójność”. W pierwszych partiach recenzji odniosę się do całości tej publikacji, jej – jak zwykło się to nazywać – wymowy, a następnie zrelacjonuję zawartość jej kolejnych rozdziałów.

Sygnalizowana w tytule kulturowość zapowiada, że chodzi nie jedynie o emeryturę, ale o ubezpieczenia, które są sercem całego systemu społecznego, ponieważ angażują pewne istotne ideały i są próbą ich „operacjonalizacji” w danej wspólnoty. Przytoczone na początku popularne przekonania o czerwonym świetle tylko dla emerytów i utracie wiary w emeryturę przez młode pokolenie przeczą temu, że prawa społeczne nikogo już nawet nie interesują i nie wywołują żadnych emocji. Prawa społeczne w polskiej debacie

<sup>1</sup> *Media – język – emerytura. Kulturowe spojrzenie na ubezpieczenia społeczne*, red. J. Dziekan, Warszawa 2020. Kolejne cytaty w recenzji odwołują się do tego wydania.

pojawiają rzadko, w zupełnie nieoczywistych sytuacjach, a żywiołowość i siła społecznych reakcji zawsze zdaje się zaskakiwać zarówno pole polityczne, jak i pole medialne. Dzieje się tak dlatego, że na co dzień debata publiczna w Polsce (choć trzeba zaznaczyć, że nie tylko u nas) jest zdominowana przez spory i konflikty między aktorami pola politycznego. W mediach głównego nurtu polityką są transfery polityczne, możliwe sojusze, zakulisowe porozumienia, szanse wyborcze partii oraz zmiany w hierarchiach partyjnych. To, co jest prawie nieobecne w codziennych relacjach głównych mediów, niejako z konieczności przenosi się i znajduje sobie miejsce w kulturze popularnej czy mediach społecznościowych. Tak dobrano autorów opisywanej publikacji, aby podkreślić związki pomiędzy wyobrazeniami a regulacjami dotyczącymi praw społecznych, a także by poszukać materiału badawczego poza nurtem aktualnych debat politycznych – jest to zatem decyzja jak najbardziej uzasadniona i warta docenienia. Można zadać sobie pytanie, na ile opinie wyrażane w mediach społecznościowych są reprezentatywne dla społeczeństwa. Jak pokazują badania, zdrowie jest dla ludzi najważniejszą kwestią, tymczasem nie pojawia się ona ani w mediach społecznościowych, ani w debatach. Zarówno partie polityczne, jak i media społecznościowe pomijają to, co jest dziś głównym powodem niepokoju o przyszłość (ochrona zdrowia, płace, edukacja, przyszłość). Trzeba też zauważyć, że przyjęta perspektywa bliższa jest tradycji anglosaskiej. Na przykład we francuskiej tradycji badań nad ubezpieczeniami społecznymi przedmiotem zainteresowania są aktorzy mający największy wpływ na system zbiorowych ubezpieczeń – główne partie polityczne, biznes oraz związki zawodowe. Z kolei analizy poświęcone modelowi niemieckiemu koncentrują się na możliwości osiągnięcia równowagi między prawami rynku i prawami społecznymi.

Tytułowe sformułowanie „kulturowe spojrzenie na ubezpieczenia społeczne” adekwatnie oddaje siłę i znaczenie wyobrażeń, które są cichą, często ukrytą legitymizacją bądź delegitymizacją systemu. To przede wszystkim wyobrażenia sprawiają też, że aktualne problemy przyjmują postać „przejściowych trudności” czy „tymczasowych wyrzeczeń” koniecznych i oczywistych dla „społeczeństwa na dorobku” czy „kraju doganiającego Zachód”. Symptomatyczny, jeśli chodzi o systemową narrację, dla ostatniej dekady wydaje się zwłaszcza dynamiczny nominalizm, czyli przejście od emeryta do seniora (szkoda, że ta zmiana jest jedynie wzmiankowana i nie poświęcono jej w pracy więcej uwagi). Gniew i nieufność to emocje, które – według autorów – dominują w dyskusjach o ubezpieczeniach toczących się w mediach społecznościowych. Pole polityczne i pole medialne nadają temu gniewnemu i nieufnemu tonowi znaczenie głosu ludu skłonnego do rezygnacji ze wszystkich form społecznych ubezpieczeń. Tymczasem badania międzynarodowe mówią, że zmiana, jakiej się dziś domagają społeczeństwa, to wzmocnienie i rozbudowa tego systemu<sup>2</sup>.

W recenzowanej książce Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), jak piszą autorzy, jest alegorią państwa w czasach globalizacji, państwa, do którego obywatele tracą

2 D. Broom, *An overwhelming majority of people want real change after COVID-19*, World Economic Forum, 18 September 2020, <https://www.weforum.org/agenda/2020/09/sustainable-equitable-change-post-coronavirus-survey/> (9.11.2020).

zaufanie. Historie związane z uzyskaniem takich czy innych świadczeń to opowieści mówiące tyleż o indywidualnych perypetiach, ile historie relacji obywateli z państwem. W procesie zmiany systemowej ZUS stał się, jak można przeczytać, „negatywnym bohaterem”. Niektóre z rozdziałów zawierają propozycje zmiany tej sytuacji. Warto było, jak sądzę, przynajmniej zasygnalizować nie tylko globalny, ale również europejski kontekst kryzysu systemu ubezpieczeń. Wszak ostatnie dekady to czas nieustannych reform ubezpieczeń społecznych ukierunkowanych na indywidualizację polityk publicznych. W książce jest mowa o globalnym kontekście przemian, które dobrze ukazują to, jak się transformowały różne idee oraz powiązania między nimi. Inspiracją do przedstawienia tego kontekstu są prace zagranicznych i polskich autorów – Anthony’ego Giddensa, Ulricha Becka oraz Mirosławy Marody.

Kulturowość podejścia tych badaczy ma wreszcie uzasadnienie także w tym, że w istocie do pomyslenia wydaje się opowiedzenie najnowszej historii społecznej Polski właśnie przez przywołanie zmieniających się i konkurujących anonimowych oraz konkretnych aktorów debaty publicznej, barwne porównania, gwałtowne załamania pewnych wyobrażeń, przedawnione obietnice, rozczarowania itp. Pokazują one bowiem, zwłaszcza jeśli je zestawimy z danymi statystycznymi, nieoficjalną historię życia wspólnoty – to jak siebie pojmują, jakie diagnozy odrzuca, z kim się porównuje i z kim porównań unika, jakie ma aspiracje i jakie ma obawy. W podzielanych wyobrażeniach funkcjonują ideały związane z siłą wzajemnych aktualnych zobowiązań, a także możliwości ich przetrwania, czyli wyobrażenia dotyczące przyszłości wspólnoty. Emerytura bowiem, jak słychać w przytoczonym stwierdzeniu: „w moim pokoleniu nikt nie wierzy w emeryturę”, jest całkiem dosłownie kwestią wiary, wyobrażeń o „społecznych etapach starzenia się jednostki”, o tym, jaka jest terażniejszość i czy da się z niej wysnuć wspólną przyszłość.

W Polsce w ostatnich dekadach powstało wiele wyobrażeń o emeryturze i nawet gdyby je skrótowo omówić i zestawić, to odkryłyby ważne treści „moralnej ekonomii”, która miała m.in. dodawać otuchy w znoszeniu wyrzeczeń związanych najpierw z reformami, a potem z reformizmem. Przypomnijmy zatem niektóre z tych przedstawień, ponieważ dotyczą one właśnie polskiej wersji doświadczenia globalizacji: obietnica beztróskiego, dostatniego życia emeryta przebywającego na wiecznych wakacjach na egzotycznej wyspie; słowa wicepremiera Waldemara Pawlaka, który stwierdził, że bardziej wierzy we wsparcie dzieci i ludzi dobrej woli niż w emeryturę państwową; aktywny senior (który zastąpił emeryta na zasłużonych wiecznych wakacjach i miał maskować koniec pewnych wizji), czyli reklamy społeczne, na których można było zobaczyć starsze kobiety na motocyklach, energicznych mężczyzn mających czas na ukochane hobby, ludzi przeżywających drugą młodość, prowadzących bujne życie towarzyskie, niedotkniętych marginalizacją, samotnością czy chorobą; „srebrna gospodarka” i zachęty do przebranzowienia się przed emeryturą – wybranie kariery np. powieściopisarki; prezentowani też byli ludzie z uśmiechem gwiazdy filmowej, którzy przewidująco odłożyli w banku pieniądze i mogą być sobie wdzięczni – jak głosi jedna z reklam: „mogą w starości sobie podziękować”. Wyobrażenia te, czy raczej wizje, zmieniały się z dekadą na dekadę i łatwo je powiązać nie tylko z polskim doświadczeniem dynamiki zmiany systemowej, ale także

z polskim doświadczeniem globalizacji. Być może złość, gorycz i przesada w atakach na ZUS, o czym jest mowa w jednym z podrozdziałów, po części wynikają właśnie z tego, że z dekady na dekadę oddalały się i powoli znikwały te zachęcające do znoszenia wyrzeczeń wizje godnej i bezpiecznej starości. Coraz większego znaczenia natomiast nabierały, jak pisali np. Anthony Giddens czy Zygmunt Bauman, zachęty do poszukiwania wolności przez strategie wychodzenia z systemu zbiorowych gwarancji, czyli do budowania indywidualnego bezpieczeństwa.

W publikacji są obecne odwołania do europejskiej historii powstawania systemu ubezpieczeń. Materiał badawczy kieruje jednak uwagę autorów na ostatnie dekady, co skłania do odwołań do teorii koncentrujących się na tożsamości. W ramach uzupełnienia relacjonowanego w tej publikacji kontekstu zmian, jakie zaszły w ostatnich trzech dekadach (autorzy odwołują się często do A. Giddensa, reprezentanta „trzeciej drogi” i autora, który jest coraz mniej obecny w bieżących diagnozach), można dodać, że kryzysy, konflikty społeczne i wojny to momenty przełomowe w europejskiej historii społecznej z tego powodu, że zawsze dotyczyły wspólnego ubezpieczenia się od różnych ryzyk (choroba, starość, niepełnosprawność, brak pracy). Specyfika podejścia anglosaskiego, zwłaszcza popularnych studiów kulturowych, przejawia się m.in. w uprzywilejowaniu kwestii tożsamościowych i możliwości projektowania życia. Ubezpieczenie się od ryzyka nie jest, jeśli podjąć proponowany w niektórych rozdziałach ton rozważań, jedynie poszukiwaniem bezpieczeństwa rozumianego jako możliwość prowadzenia spokojnego czy sielskiego życia. Bezpieczeństwo jest ważną częścią poczucia podmiotowości jednostki, ponieważ daje jej czas i energię na uczestniczenie w tych aktywnościach, które nie są związane z zaspokojeniem potrzeb biologicznych. Wychodzenie z kryzysów, jak pokazuje historia społeczna, dokonywało się dzięki polityce spójności osiąganey przez zagwarantowanie wspólnotowego czy systemowego ubezpieczenia się od niepewnej dla jednostek bliższej czy dalszej przyszłości. System ubezpieczeń społecznych nie jest więc jedynie kwestią prawnych regulacji, ale jest punktem fundamentalnym dla tworzenia podstaw do wiary w możliwą wspólną przyszłość, w sens współlistnienia. Nie jest to przecież przypadek, że badacze zajmujący się politykami publicznymi i ideami rządzącymi reformami ostatnich dekad naciskają na to, by mówić nie o pandemii, ale o syndemii, czyli współwystępowaniu różnych zjawisk i kryzysów, które się dodają i wzajemnie wzmacniają. Wydaje się to istotne z tego powodu, że w wielu aktualnych prognozach mówi się już nie tylko o rozmontowywaniu państwa opiekuńczego, ale i o upadku systemu ubezpieczeń w obliczu trwających i zapowiadanych kryzysów (ekologicznego, geopolitycznego i finansowego). Jak bardzo w wyniku tyleż globalizacji, ile *austerity* zmieniła się sytuacja w porównaniu z początkiem lat dziewięćdziesiątych, kiedy w centrum polskiego imaginarij było niemiecki emeryt wypoczywający z drinkiem pod palmami, świadczą dane statystyczne Eurostatu mówiące o zwiększającej się liczbie ubogich emerytów w Niemczech lub protesty związane z projektowaną reformą systemu emerytalnego we Francji. Coraz powszechniejsze jest wśród emerytów europejskich podejmowanie *mini-job* (jak widać, „srebrna gospodarka” ma też mniej szlachetną nazwę), pozwalające dorobić do emerytury. „Czekają, aż znikniemy” – mówią dzisiaj także protestujący emeryci w zachodnich krajach.

W Polsce oraz w innych krajach europejskich często używa się argumentu, że wydłużenie czasu pracy jest koniecznością w związku z tym, że wydłuża się czas życia. Po pierwsze czas pracy wraz ze wzrostem długości życia jak dotąd zawsze się skracał. Po drugie szacowana długość życia w krajach europejskich nie tylko przestała rosnać, ale się skraca. Po trzecie wreszcie średnio jedna czwarta najuboższych nigdy nie odbierze ani jednej emerytury. Warto więc w różnych danych statystycznych uwzględniać to, z jakich wartości biorą się średnie. Skrywają one to, że szacowana długość życia niektórych się skraca, a innych się wydłuża: średnia długość życia, nawet jeśli nie spada drastycznie, niewiele albo zgoła nic nie mówi o tym, jak rośnie różnica w długości życia ubogich i bogatych. By zakończyć w tym miejscu kwestie związane z nieuwzględnionym w książce bardziej wymiernym kontekstem, należy wspomnieć, że od jakiegoś czasu mówi się o możliwości algorytmicznego obliczenia i dopasowania dwóch wartości: szacowanej długości życia dla danej jednostki zależnej od wysokości jej dochodów oraz od wysokości składki emerytalnej. Chodzi o to, że starość ludzi biednych staje się coraz krótsza, a jeśli ubóstwo będzie zgodnie z dotychczasowymi trendami narastało, to zabezpieczenie emerytalne, mówiąc wprost, nie będzie niektórym w ogóle potrzebne. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy ten projekt będzie zyskiwał na popularności, jednak nie sposób nie dostrzec w nim zapowiedzi jakiejś innej umowy społecznej, umowy, która zróżnicowanie w dochodach i długości życia czyni podstawą nowych regulacji w zakresie ubezpieczenia od ryzyka, jakim jest starość. Dane pokazują też, że zdrowie i długość życia w coraz większym stopniu zależą od tego, ilu i jakich się ma znajomych i przyjaciół. Znaczenie formalnych gwarancji i procedur spada, rośnie za to znaczenie relacji, jakie odziedziczyły czy zbudowały sobie jednostki.

Rozdział napisany przez J. Dziekana: *Kiedy praca przestaje znaczyć. Ubezpieczenia społeczne wobec ponowoczesnych przemian tożsamości jednostek* to część, w której podjęto rozważania na temat przemian imaginariów w warunkach globalizacji. Autor pisze o nowych treściach, powiązaniach i hierarchiach wartości. Trudno nie zgodzić się z diagnozą, że praca traci znaczenie dla tożsamości jednostki. W rozdziale z dużą biegłością zaprezentowano istotne wątki dotyczące przemian związanych z globalizacją i przekonująco pokazano, że globalizacja nie zachodzi „na górze”, ale dokonuje przewartościowań również na poziomie mikrostruktur. Autor podjął jedną z fundamentalnych kwestii – tworzywa, z którego powstają współczesne tożsamości. Na unieważnienie pracy wpływają często media, reklamy zachęcające do konsumpcji, czas wolny itp. Problem polega jednak na tym, że w wielu społeczeństwach zachodnich ludzie pracują coraz dłużej. Coraz bardziej istotne wydaje się więc pytanie, dlaczego praca znaczy dla ludzi coraz mniej, chociaż pracują coraz więcej. Jest to jedno z tych pytań, które sprawiają, że dzisiaj wielu badaczy poszukuje nowej perspektywy interpretacji. Na przykład coraz liczniejsze są badania jakościowe pozwalające zajrzeć w głąb tych przemian i ukazujące subiektywności jednostek jako bez mała fizyczną czy materialną przestrzeń, w której dokonuje się globalizacja. Z badań tych jednoznacznie wynika, że prekarność skłania jednostki do tego, by eliminować pracę z centrum systemu wartości. Warunki zatrudnienia i niepewność sprawiają, że przywiązanie do pracy jako istotnej wartości staje się dla jednostek niestrategiczne. Strata pracy, niedocenienie czy poczucie niesprawiedliwości

i małego wpływu na to, co się dzieje w pracy, są dla jednostek po prostu o wiele mniej bolesne, jeśli pracę pojmuje się czysto instrumentalnie, czyli jako sposób na zarabianie pieniędzy. Wiele badań pokazuje, że oddzielanie pracy od tożsamości jednostki nie jest wynikiem ewolucji, abstrakcyjnie pojętej globalizacji, ale jest aktywnie tworzonym od lat osiemdziesiątych XX wieku kontekstem. Ponadto obecnie coraz większego znaczenia nabierają te badania, w których mówi się o deglobalizacji. Inaczej mówiąc, jesteśmy świadkami tego, jak zmieniają się także naukowe konceptualizacje odnoszące się do historii teraźniejszości. W doświadczeniu większości jednostek ani globalizacja, ani deglobalizacja nie jest płynnym procesem, ale raczej wyrrywającymi się spod kontroli okolicznościami, najnowszą historią obfitującą w momenty krytyczne, przełomowe, trudne do zarządzania „fale” uchodźców, konflikty geopolityczne itd. (Bretton Woods, dezindustrializacja, deregulacja, utrata praw społecznych bądź brak perspektyw na ich uzyskanie, offshoring, kryzys klimatyczny, rywalizacja o rzadkie surowce – to tylko niektóre z wydarzeń i zjawisk składających się na to, co zwykle się nazywa globalizacją).

Mateusz Pawłowicz w rozdziale *„Okrutny smok, który kradnie wszystko, na co obróci wzrok” – fałszywa opowieść o ubezpieczeniach społecznych w kulturze masowej* wskazuje na brak wiedzy Polaków o funkcjonowaniu ZUS. Można tu przeczytać, że dyskusje o ZUS są przeładowane emocjami, zaś emocjonalizacja dyskusji wynika właśnie z braku wiedzy o systemie ubezpieczeń. Z tego z kolei biorą się obawy, czy Polacy w ogóle będą mieli emerytury. Autor stwierdza, że system emerytalny się utrzyma, ponieważ jego istnienie gwarantuje państwo, nie można natomiast mieć pewności, czy emerytura zapewni „akceptowalny poziom życia” (s. 36). W rozdziale wykorzystano ciekawy, zróżnicowany i nieoczywisty materiał badawczy (m.in. piosenki oraz memy). Autor pokazuje, że ZUS jest w kulturze nieoficjalnej negatywnym bohaterem zabierającym ludziom wolność. Argumentuje, że ZUS także zapewnia wolność, i koncentruje się, zgodnie z tytułem podrozdziału, na dekonstrukcji fałszywej opowieści o złym ZUS. Rzadko obecne w dyskusjach są, jak można przeczytać, bliższe prawdzie narracje o tym, że emerytury są i będą niskie (53–54, 56). Materiał, którym się tu posłużono, jest skromny, ale z pewnością reprezentatywny, a w każdym razie zawierający treści pozwalające poprowadzić interpretację także w innym kierunku. W analizie autor korzysta z dekonstrukcji i można mieć wątpliwości, czy nie udałoby się zastosować innej, bardziej adekwatnej metody. Do kwestii związanej z konkluzjami autora powróć na końcu recenzji.

M. Pawłowicz postuluje, by przywrócić równowagę w dyskusjach o ZUS, oraz przypomina, że przed ubóstwem w starości może chronić indywidualna przezorność (s. 56). Proponuje się tu również pracę nad zmianą wizerunku ZUS. Nowy wizerunek ZUS miałby być stworzony w oparciu na badaniach fokusowych. Wyniki tych badań można by wykorzystać do akcji, w których przedstawiciele ZUS „nagrywają piosenki rap, tworzą filmy oraz memy o ubezpieczeniach społecznych” (s. 57). Taka propozycja jest konsekwentnym rozwinięciem tez postawionych na początku rozdziału. Polityka publiczna stała się, jak pisze autor, agorą. Analityczne podejście skłaniałoby chyba do większej precyzji – należałoby raczej stwierdzić, że media społecznościowe są nową agorą. Wielu badaczy kultury popularnej zwraca uwagę na to, że znaczenie tej kultury bierze się właśnie z tego, że uzupełnia ona i tworzy alternatywne możliwości zabierania głosu

zwłaszcza wtedy, kiedy słabnie poczucie podmiotowości w ramach tradycyjnej agory. Jeśli tak rozumieć niektóre funkcje kultury popularnej, to wówczas trzeba by się liczyć z tym, że odbiorcy przedsięwzięć związanych z poprawą wizerunku ZUS też będą chcieli zabrać głos i recenzować stworzone przez pracowników filmy czy memy. Trzeba bowiem pamiętać, że tym, co sprawia, że kultura popularna mogła wziąć na siebie część funkcji tradycyjnej agory, jest fakt, że nikt tu nie ma przysłowiowego ostatniego słowa. Warto też sprawdzić, z jakim odbiorem spotkały się na przykład podejmowane już działania polityków, pokazujących się w towarzystwie youtuberów. W protestach, jakie miały miejsce w krajach zachodnich przeciwko różnym przejawom i skutkom *austerity*, najczęściej daje się słyszeć hasła o obronie „naszego dziedzictwa” czy „naszego skarbu”, co zresztą dobrze pokazuje różnicę między Polską i starymi krajami Unii Europejskiej.

Rozdział *Zasilek nie jest różą. O polskich nazwach świadczeń z zabezpieczenia społecznego i ich znaczeniach*, napisany przez Agnieszkę Kostrowiecką, świadczy o tym, że mało popularna w Polsce historia społeczna może być czasami niejako rekompensowana przez badanie historii pojęć, ich zmieniających się znaczeń oraz całych, gotowych, często powtarzanych fraz (np. „żyć z zasiłku”). Mimo że w bibliografii są jedynie słowniki i akty prawne, autorce udało się przeświecić i uporządkować pojęcia w taki sposób, że odsłoniły się główne punkty orientacyjne i nakładające się w toku historii warstwy znaczeń. Co istotne, nie chodzi tu tylko o analizę czysto słownikową, ponieważ od czasu do czasu pokazane zostały związki pomiędzy rozstrzygnięciami językowymi a historią społeczną, w tym historią zobowiązań. Rozdział ten może być inspiracją do poszukiwania innego typu materiałów przy badaniu historii ekonomii moralnej. Rozdział jest sprawnie napisany, używa się w nim precyzyjnego języka i ma uporządkowaną, przemyślaną konstrukcję.

Autorka pokazuje, że polski system ubezpieczeń jest palimpsestem (s. 73): raz zmieniają się w nim pojęcia, a innym razem te same pojęcia zostają wypełnione nowymi treściami. Propozycja podziału na „zasiłki” i „zapomogi” w systemie ubezpieczeniowym (s. 92) z pewnością zapewniłaby przynajmniej minimalną czytelność tego, co gwarantuje jednostkom państwo. Z pewnością warto byłoby kontynuować badania nad związkami pomiędzy imaginariem a polską i europejską historią społeczną. Kwestia ta nabiera i będzie nabierała znaczenia, bo – jak widzimy – reformy mające na celu uproszczenie i ujednoczenie systemu emerytalnego stają się przyczyną gwałtownych i długotrwałych protestów społecznych. Ponieważ w rozdziale jest mowa o tym, że polski system ubezpieczeń ma złożoną konstrukcję i składa się z wielu „warstw” historycznych, natychmiast przypomina się podczas jego lektury uprzedni rozdział, w którym jest mowa o braku wiedzy obywateli o ZUS. Możliwe zatem, że nie jest winą obywateli to, że ich wiedza jest aż tak ograniczona i niepewna.

Monika Marczyk w rozdziale *Jak badać zrozumiałość i skuteczność komunikacyjną tekstów użytkowych pisanych w standardzie prostego języka (plain language) – na przykładzie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych* pisze o ruchu prostego języka urzędniczego. Przedsięwzięcia z tym związane pojawiły się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a w Polsce takie działania, jak pisze autorka, są obecne dopiero w ostatnich dekadach. Od tego czasu zarówno prowadzi się badania, jak i proponuje w oparciu na rzetelnych ustaleniach i wiedzy propozycje naprawy zusowszczyzny. Trudno mi to stwierdzić z całą pewnością, ale gdyby ktoś miał dość

poznawczej ciekawości, to można by sprawdzić, czy w istocie nie było wcześniej takich działań w polskiej administracji. W latach osiemdziesiątych w Polsce jakkolwiek nie prowadzono odpowiednich badań w tym zakresie i nie mówiło się o ruchu na rzecz uproszczenia języka w administracji, to wprowadzono jednak w tym zakresie obowiązkowe szkolenia dla urzędników państwowych i wdrożono przynajmniej niektóre z wymienionych ważnych kryteriów poprawy języka urzędowego w komunikowaniu się z obywatelami (kryteria, o których pisze autorka, to: zrozumiałość nazwy formularza, szata graficzna, układ pól i sekcji, zrozumiałość języka, łatwość wypełniania, s. 120). Artykuł autorki to systematyczna, przekonująca oraz wyjątkowo rzeczowa prezentacja wspomnianych zagadnień, dająca dobry wgląd w to, jak bada się dostępność i czytelność tekstów urzędowych.

J. Dziekan w ostatnim rozdziale książki, tj. *Gwiazda estrady idzie na emeryturę. Rytuał upokarzania w kulturze celebrytów*, bada to, jakie emocje budzą emerytury sławnych ludzi. Jest to jeszcze jeden tekst pokazujący, że to, co się mówi o ZUS w kulturze popularnej, mediach społecznościowych czy tzw. prasie sensacyjnej, jest prawdopodobnie reakcją na usunięcie kwestii praw społecznych z pola aktualnych debat politycznych. Można domniemywać, że szokowanie niskimi emeryturami sławnych ludzi ma dać obywatelom jakiś rodzaj satysfakcji z tego, że osoby wiodące baśniowe życie też niewiele dostaną od państwa. Tekst ten jest inspiracją do badania przedstawię nierówności konstruowanych w mediach.

Kryzys, o którym się pisze od początku XXI wieku, to m.in. kryzys instytucji państwowych. Niepokój ludzi o przyszłość, a czasami o przetrwanie, skupia się w krytyce i oskarżeniach wielu instytucji, a ZUS stał się, można powiedzieć, oczywistym obiektem ataków. Brak wiary w emeryturę przejawia się nie tylko w deklaracjach takich jak te, które zostały przytoczone na początku, ale także w określonych emocjach. Krytyka ZUS kumuluje wielkie i sprzeczne emocje wobec państwa. Z jednej strony jest to gniew i złość, które przyjmują postać państwowofobii. Z drugiej zaś strony, jak pokazały to na przykład badania mediów społecznościowych w Wielkiej Brytanii, wściekłość na instytucje jest zazwyczaj zmieszana z tęsknotą za dawnym państwem, które chroni obywateli przed nieprzewidywalnymi procesami ekonomicznymi. Bardzo możliwe zatem, że wobec instytucji państwowych najczęściej żywione są uczucia miłosno-nienawistne.

*dr hab. Małgorzata Jacyno, prof. UW*  
*Wydział Socjologii*  
*Uniwersytet Warszawski*  
*ORCID: 0000-0001-6794-7635*

## ŹRÓDŁA

- Broom D., *An overwhelming majority of people want real change after COVID-19*, World Economic Forum, 18 September 2020, <https://www.weforum.org/agenda/2020/09/sustainable-equitable-change-post-coronavirus-survey/> (9.11.2020).
- *Media – język – emerytura. Kulturowe spojrzenie na ubezpieczenia społeczne*, red. J. Dziekan, Warszawa 2020.